**Rozstrzygnięcie konkursu**  
**„Moje Boże Narodzenie”**

            W grudniu biblioteka szkolna ogłosiła konkurs dla uczniów klas 4-8 pt. **„Moje Boże Narodzenie”**. Polegał on na napisaniu**opowiadania dotyczącego świąt Bożego Narodzenia**.

Zwyciężczynią konkursu została Rafalak Wiktoria z klasy 4.

Serdecznie gratulujemy.

Niebawem odbędzie się wręczenie nagrody.

A oto zwycięska praca

. **Opowiadanie Bożonarodzeniowe**

**Moc Wigilijnej nocy**

Mama była w kuchni gotowała różne potrawy na Wigilię, ja miałam się zająć pakowaniem prezentów. Mikołaj miał pomagać tacie w pisaniu karteczek z imionami ciągle powtarzał-Ola, Ula, Ala…. Co prawda ma dopiero 4 lata, ale mógł by przestać to strasznie rozprasza. Nagle Mikołaj wparował do mojego pokoju.

Zaczął krzyczeć -Marysiu, Marysiu!

Wcale nie miałam ochoty z nim rozmawiać, ale musiałam, jak bym mu nie odpowiedziała to by zaczął krzyczeć, tupać a co najgorsze poszedł by do mamy i jej naskarżył, a mama prosiła nas żebyśmy jej nie przeszkadzali. My jej obiecaliśmy, że można na nas polegać jak na Zawiszy (nauczyłam się tego na historii).

Musiałam mu odpowiedzieć:

-Co chcesz?

Powiedziałam po krótkim namyśle

– Pogadać?

Nagle nie wiadomo, dlaczego zawołałam -kici kici.

-Dlaczego wołasz kotka? Zapytał się Mikołaj.

Odpowiedziałam mu, że przyzwyczaiłam się do wołania Prążki (Prążka to mój kotek, który uciekł, gdy bawiłyśmy się na dworze poleciała za piłką na ulice i do tej pory nie wróciła). Gdy mówię o Prążce ciarki mi przechodzą, ale także wracają dobre wspomnienia bardzo chciałabym by wróciła.

-Acha wołasz Prążkę- powiedział Mikołaj.

-Tak. Odpowiedziałam.

Zaczęłam znów pakować prezent. Gdy zapytałam się Mikołaja, dlaczego nie pomaga tacie, jego już tam nie było. Zobaczyłam uchylone drzwi od pokoju wstałam i podeszłam bliżej. Zobaczyłam Mikołaja niosącego swoją ulubioną ciężarówkę, którą dostał na urodziny od dziadków poczułam lekkie zaskoczenie. Mikołaj nigdy nie wynosił swojej ciężarówki ze swojego pokoju. Jeszcze bardziej się zdziwiłam, gdy zobaczyłam, jak idzie w stronę mojego pokoju. Postanowiłam udawać, że nic nie widzę. Mikołaj zawsze się złościł, gdy chciał zrobić jakąś niespodziankę lub coś o czym ja nie powinnam wiedzieć. Mikołaj otworzył drzwi do mojego pokoju stanął i udawał, że jest rzeźbą. Udawałam, że go nie widzę, nie słyszę (choć zachowywał się bardzo głośno).

Mikołaj powiedział:

-Mam dla ciebie prezent!

Ja odwróciłam się szybko i wykrzyknęłam!

-Naprawdę!

-Tak.

-Jesteś kochany!

-Tylko nie wiem czy będzie ci się podobał?

-Pokaż, na pewno będzie mi się podobał!

Mikołaj wyjął za pleców swoją ulubioną ciężarówkę, powiedział, że to dla mnie, złożył mi życzenia i powiedział, że jak mi się nie podoba to żebym mu powiedziała.

-Jest piękny, ale nie mogę go przyjąć.

-Jak to…!!!! Powiedział Mikołaj. Ale nie zdążyłam mu wytłumaczyć, bo mama nas zawołała do kuchni.

Mikołaj jak by o wszystkim zapomniał -krzyknął!

-Wigilia! I zbiegł na dół.

-Marysiu ubierz płaszczyk, weź sałatkę jarzynową i wyjdź na dwór my będziemy czekać przy samochodzie. Dobrze? -powiedziała mama

-Dobrze. Powiedziałam.

Gdy się ubrałam to wyszłam na dwór i pojechaliśmy na Wigilie do dziadków. Gdy weszliśmy do domu dziadków byliśmy pierwsi musieliśmy jeszcze czekać na ciocię Klarę, ciocię Lusię, ciocię Nikolę i wujka Adasia. Gdy już wszyscy przybyli pomodliliśmy się, połamaliśmy się opłatkiem, usiedliśmy przy stole, spróbowaliśmy każdej z 12 potraw, czekaliśmy na pierwszą gwiazdkę, ale zaraz, gdy przeliczyłyśmy z Agatą dokładnie wszystkie potrawy wychodziło nam jedenaście.

-O nie zapomniałam wziąć sałatki jarzynowej! Powiedziałam w myślach. -Trudno mam nadzieję, że mama się na mnie nie zezłości przecież to święta czas miłości każdy sobie wybacza.

Nagle usłyszałam głos babci- pora rozpakować prezenty!

Przeszliśmy do pokoju. Dziadek włączył kolędy a babcia stanęła przy choince. Poprosiła mnie i Agatę żebyśmy jej pomogły rozdawać prezenty. Szło nam bardzo sprawnie aż nagle zabrakło prezentów niestety ja nic nie dostałam –pomyślałam, że zapomnieli o prezencie dla mnie.

Postanowiłam nic nie mówić to bardzo niegrzeczne. Babcia uśmiechnęła się do mnie i gdzieś poszła -czekałam 10 minut na babcie. Gdy babcia przyszła przyniosła mi transporterek w renifery, gdy otworzyłam transporterek wyskoczyła na mnie mała biała kotka. Babcia powiedziała – Wszystkiego najlepszego to dla ciebie! Tata twierdzi, że pewnie dziś w nocy Śnieżka ze mną będzie chciała pogadać-w końcu w noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkim głosem. Zaśmiałam się i tylko powiedziałam – że to przecież nie możliwe.

Aż podskoczyłam z radości! Postanowiłam ją nazwać Śnieżka. Bawiłam się z Śnieżką cały czas a Agatka ze mną. Gdy przyszła pora jechać już do domu była już 20.00! Te dwie godziny tak szybko minęły! Gdy weszłam do domu była 20.45. Mikołaj już spał więc tata wniósł go na rękach. Ja jeszcze w samochodzie przepraszałam mamę, że nie wzięłam sałatki jarzynowej- mama mi wybaczyła. Bardzo się cieszę!

Wniosłam transporterek do pokoju i poszłam do salonu. Tata udawał, że nie wie o co mi chodzi, dlaczego nie idę spać a później zaczął się śmiać, bo mu trochę uwierzyłam. Gdy obejrzeliśmy świąteczny film była już 23.30!

Poszłam do łazienki na wieczorną toaletę, ubrałam się w piżamę, pożegnałam się z mama i tatą. Gdy weszłam do swojego pokoju nie mogłam uwierzyć własny oczom.! Śnieżka siedziała na półce a na podłodze leżały moje misie, wykrzyknęłam-Śnieżka, dlaczego to zrobiłaś!? Wtedy wybiła 24.00. Usłyszałam -Przepraszam! Natychmiast zawołałam rodziców powiedziałam im, że Śnieżka umie mówić!

Tata zaczął się śmiać a mama powiedziała tylko

- Moc wigilijnej nocy.

Autor- Wiktoria Rafalak